

# ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 60 gr.  
 W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **15 groszy**

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego:  
 Na pierwszej stronie . . . 30 gr.  
 W tekście . . . . . 20 „  
 Nadesłane . . . . . 10 „  
 Ogłoszenia . . . . . 5 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Skarbowska 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

**TREŚĆ:** 10-lecie wybuchu wojny. — W sprawie sztandaru 17 p. p. — Z chwili. — Upiększenie Rzeszowa. — Z teatru.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“.

## 10-lecie wybuchu wielkiej wojny.

Cały świat, jak długi i szeroki, cały glob ziemski do ostatnich swoich zakątków poświęci w okresie dziesięciolecia wybuchu wielkiej wojny europejskiej wiele wspomnień, zestawi wiele faktów, zastanowi się nad przyczynami, przejdzie różne jej fazy, a jako końcowy wynik wskaże na zmienioną mapę Europy, na to wieczne, historyczne, nowe kształtowanie się krajów i ludów.

Ale żaden z narodów nie zwraca się z tak głębokim przejęciem do tej daty 1 sierpnia 1914 r., u żadnego karty dziejów nie będą z nią tak ściśle związane, jak z naszym — bo wszystkie inne skurczyły się lub rozszerzyły, większa lub mniejsza gloria wysiłków, świętość przelanej krwi nad nimi zawisła, padli synowie, aby sławę przynieść, lub mściwa, sprawiedliwa ręka losu wypisywała straszne swe zemsty głosy — lecz zasada każdego narodu i kraju została ta sama, nienaruszona... my tylko jedni, my tylko sami wybiegliśmy z tego chaosu wojny na ostatnie krańce ewolucji, osiągnęliśmy ten najwyższy wynik, jakie olbrzymieństwo przyniosła, bo odrodzenie się nowe, powstanie niewolnego, przeszło wiekowego bytowania!

Na wielką tę wojnę, na datę jej początku patrzymy się podwójnym okiem — człowieka i narodu, odczuwamy ją sercem żaławionem, ale równocześnie w duszy gra wielki hymn triumfu i radości!

Bo „My jedni tylko, paląc się na stosie, wciąż staliśmy modły w bezmian daleki“ — my jedni wiedzieliśmy przez lat tyle „co krwi ziemskiej i łez ziemskich cieki i jak konać ból boli niezmiernie“ — my jedni z jękiem i rozpaczą szepotaliśmy ciągle „my w niewoli, my w niewoli“, równocześnie wołając wielkim, pełnym ufności i wiary głosem:

Jedno wiem tylko: sprawiedliwość będzie,  
 Jedno wiem tylko: Polska zmartwychwstanie,  
 Jedno wiem tylko: na dziejów przestrzeni  
 Grób nasz nam w życia gmach się przepromieni!

I oto stało się! Po tęsknicy, po łzach i mękach kowania, przyszła sprawiedliwość, a grób życia naszego niewolnego w życie wolności się przepromieni! Nie poszła na marne krew powstańcza, nie zagubiły się w dziejowej niepamięci wysiłki narodu, krwią synów mówiącego „jestem i do życia mam prawo“ — nie poszedł na marne ten bohatersko piękny, choć politycznie poroniony odruch legionowy, bo na zimne dłonie dyplomatów, pióro w traktacie wersalskim dzierżących, którym krajali ludy i narody, usiadło Prawo i Wołanie, Tęsknica i Sprawiedliwość i one wypisały złoty wyrok na dolę naszą!

Idziemy wspomnieniem za całym tym okresem dni poczynawszy od 1 sierpnia 1914, przeżywamy i niepokój, całą grozę wojny, najazdy nieprzyjacielskie, tworzenie się legionów, te tarcia polityczne, oczekiwania na wynik, ucieczki, życie na obczyźnie — a potem te tak szybko za sobą idące wypadki, łączenie się narodów do pokonania wspólnego wroga, ten tam z Francji idący ku nam głos wielki, że zwycięstwo bliskie, a więc i nasza wolność, potem — o radości — przyjęcie jej, urzeczywistnienie!... Wśród wspomnień zarysowuje się jakby ostra strzała, jakby błysk grozy, napór bolszewicki na Warszawę, obawa utraty wolności — dni straszne napięcia, — oczekiwania, a potem już beznamiętne uczucia, nowego życia...!

Przeżyliśmy wiele w tym okresie, wiele wyrosło mogił, wiele łez popłynęło, — żałobny welon poszczególnych rodzin sunął się nieskończenie ponad życiem sierocem, a nędza spustoszenia kraju i następstw wojny długo jeszcze swe oblicze pokazywać będzie — lecz to wszystko przekreślone jedną złocistą smugą, w której promieniach trzepocze się biały orzeł, to wszystko zagłuszone poszumem drzew naszych polskich o wolności gadających, to wszystko niczem, bo marnym atomem ofiary wobec Dnia Wielkiego!

Dla nas, jako narodu, wybuch wojny europejskiej to nie wspomnienie przekleństwa, lecz powitanie zaczątku fazy, która nam najdroższy skarb przywróciła! R. K.

## W sprawie sztandaru 17 p. p. Ziemi Rzeszowskiej.

Pułk 17 piechoty Ziemi rzeszowskiej dotychczas nie ma swego własnego sztandaru, tak, że niedawno przy zaprzysiężeniu żołnierzy musiano sztandar z Jarosławia pożyczać, przywozić go i odwozić. Wprawdzie Komitet, na którego czele stanął p. starosta Koncowicz i pułkownik Oziewicz zebrał część funduszków i zamówił sztandar, lecz obecnie fundusze te się już wyczerpały, dalsze składki płyną wolno, a choć ten znak chorągwiany jest już na ukończeniu, uroczystość poświęcenia jego nie może wnet nastąpić.

A co sobie pomyśli nasz żołnierz, dla którego sztandar własny ma być największą świętością, bo na niego składa przysięgę, pod nim ma walczyć, jemu się zasługiwać, czuwać, aby go nie splamił tchórzostwem i złem zachowaniem się, jeżeli nie widzi nad sobą tego szumiącego, złotego znaku, dowiaduje się, że niema go za co sprawić, brak funduszków na wykończenie.

Jak wysoko ceni znaczenie sztandaru sam Naczelnik Państwa p. Wojciechowski, dowodem, że na prośbę p. pułkownika Oziewicza, który w tej sprawie umyślnie do Warszawy się udał, przyrzekł mu, że przyjedzie do Rzeszowa i w poświęceniu osobisty weźmie udział!

Na sztandarze tym wyhaftowane są herby miast Rzeszowa, Ropczyc, Mielca i Pilzna. Rada miejska tutejsza uchwaliła już datek w kwocie 300 Z, a inne miasta powinny iść za tym przykładem, bo przecież tak samo je to powinno obchodzić, tak samo dotyczy to ich synów, pod standarem tym służących. Kupiectwo tutejsze — co z uznaniem podnieść należy — hojnymi datkami dało już dowód, jak dba o żołnierza polskiego.

Ale to mało — pozostają jeszcze szeregi ziemian, księży, oficjalistów i wielu innych na prowincji, którzy może nie wiedzieli dotychczas, że z braku funduszków nie może być urządzona uroczystość, w jakiej ma się tem silniej zespolić ludność z wojskiem, że ma się ofiarować temu przecież tak drogiemu żołnierzowi naszemu polskiemu ten symbol piękny, jaki on sławą ma otoczył! Pozostają jeszcze masy ludności powiatów Mielec, Ropczyce, Pilzno — gdyż powiat rzeszowski już złożył co mógł — których dzieci tu służą, a ich grosz na ten cel byłby wymownym dowodem, jak rozumią znaczenie służby zaszczytnej, jak ją cenią i poważają. Niech nie zabraknie datków tych wszystkich, niech Komitet obecnie przez przyływ gotówki nabędzie przekonania, że piękne idee nie zanikły, ale w czyn się oblekają i mówią tym czynem ofiarości, o wzniosłości zasad i poczuciu tych, którzy rozumiały i pojmują, że żołnierz powinien i musi mieć swój własny sztandar, jaki chce mu doręczyć ręka samego Prezydenta Państwa!

Rady miejskie miast wymienionych, Rady powiatowe dotyczące zdziałyby w krótkim czasie wiele, gdyby tylko zechciały wziąć sobie tę sprawę do serca, a koła ziemian, księży, inteligencja i lud skromni, lecz ilościowo wielkimi datkami powinny doprowadzić to dzieło do końca i przyspieszyć tem samym posiadanie własnego sztandaru dla żołnierzy z Ziemi rzeszowskiej.

Datki przyjmuje p. starosta Koncowicz, względnie Redakcja.

## Z CHWILI.

Lipiec to czas największego napięcia nerwów i pracy u rolnika — znużenia, osowiałości w mieście. Na wsi żniwa z całym aparatem troski, obawy, modlenia się o pogodę, zarządzeń i zamięszania górują ponad wszystko, bo one są podstawą bytu i życia tak dla wielko jak i małorolnego, od nich zależą dalsze losy gospodarstwa, szerszy lub ciśniejszy oddech ulgi ekonomicznej, wynik ostateczny, który będzie przez cały rok mówił, czy w chacie ma być głodno

i chłodno, smutno i kłótliwie, czy rażno i wesoło, a we dworze pogodnie bez ustawicznego zestawiania bilansu przychodu i rozchodów, czy też kłopotliwie, pożyczkowo-kwaśno. A żniwa w dotychczasowej swej mowie nie zawierają dużo przyrzeczeń, owszem są groźnym memento dla rolnika. Żyta mają sypać skąpo, pszenica jedzona niezmiarką również zapowiada skąpe plony — ale mimo to z jakąż inną ufnością przystępuje się do zbiorów, jak już dzisiaj można przeprowadzić podstawowe obliczenie ekonomiczne, ustalić zarobek robotnika, wiedzieć, czy i jaki się będzie miało dochód z gospodarstwa. Obecne ustalenie cen, to zwalenie wielkiej troski z głowy, zajętej tak pilną pracą — wartość zboża w stosunku do innych produktów do ubrania i obuwia, to jeszcze słaba strona życia gospodarczego, lecz to ostatnie już echa przesilen i niedomagań, jakie przez otworzenie granic, uregulowanie stawek celnych niedługo będą usunięte.

Zakusy komunistyczne Królikowskiego wywołania w niektórych powiatach strejku rolnego spełzył na niczem, a wielu obywateluconych w pow. przeworskim, usuniętych przez dwory za należenie do związku komunistów, opłakuje dziś ten poryw, jaki kazał im iść na lep hasła zbrodniczych, tak dla całości państwa zgubnych i niebezpiecznych. Grady w niektórych tylko okolicach i to niegroźnie dały się we znaki, zato więcej burze pełne piorunów, które wzniecały dużo pożarów. Na szczęście przymus ubezpieczenia, który został i w Małopolsce wprowadzony, okazał się zbawiennym, gdyż wielu z pogorzalców nie byłoby się ubezpieczało dobrowolnie w prywatnych Towarzystwach, obecnie zaś i ocena szkody prawdziwie obywatelska i natchmiastowa wypłata łagodzi choć w części nieszczęścia.

W mieście cisza, pustka. Młodzież, ten najruchliwszy i najzdołbniejszy element, rozjechała się do rodzin, rozplynęła po wsiach i letniskach. Już ul. Krakowska, czy 3 Maja w godzinach przedszkolnych nie przedstawia ruchu, nie leżą ogniste spojrzenia ósmaków do ósmaczek i odwrotnie, nie chylą się w szarmanckim ukłonie krótko ostrzyżone głowy, nie padają wśród wyrzekania na profesorskie dwójce tak pełne uroku i słodczy słowa: o Zosiach, z którymi się tańczyło, o Marysiach, które swym niehumorkiem i prośbą o wierszyk do pamiętnika niejednego nawet piątoklasistę do zguby „konferencyjnej“ przyprowadziły — nie marzą naodwrot Janki, Tosie, Wisie w drodze do seminarjum, „przemysłówki“, czy gimnazjum o jasnych czuprynach tych, którzy w tak wielkiej liczbie drogę do szkoły uprzyjemniali. Pusto na chodnikach, a zato nieszkodliwy amor gdzieś w oddalonych okolicach znęca się nad drzewem, w które z mozołem wcinają młodzieniec litery swej bogdanki „na pamiątkę“, lub przy kwaśnem mleczku na licznych wycieczkach, przy rozlewającym się świetle księżycy wygrywa na mandolinie to wiecznie niedopowiedziane słowo, ten Znicz święty, który jest i cichym wietrzykiem, ale i srogą burzą życiową, błogostawioną potęgą działań i poczynań, albo męką, gehenną ludzką.

Starsi liczą, a liczą pieniądze, jakie mają swym potowicom postać do Babicy, Rabki czy Zakopanego. Czasem wpadają na pokrzepiające bombki, chłodzą się w Wisłoku, są zadowoleni z wdowieństwa, lub się niem trapią, piszą po żony, żeby prędko wracały, lub proszą, żeby się jeszcze zatrzymały — ot zwyczajnie po ludzku. Sklepy zadumane myślą o tych czasach, gdy to klient z trwożą i unізieniem wchodził, gotówką płacił i jeszcze dziękował za to, „że wyjątkowo tylko dla niego“ — dziś zapraszają mnogością towarów, głoszą wielkimi literami niżki, podbiegają z ratą, czują się, przymilają. W biurach praca ciągła, cięższa, powodu gorąca, a nad pochylonymi głowami unosi się myśl słodka „że dopiero urlop rozpocznę“, lub beznadziejna „już jestem po urlopie“. To magiczne słowo odpoczynek wróżące, tak ściśle złączone z kieszenią pogodą i z tem, czy „i obie również córki chciałyby jechać“, czy też sam ojczysko wysunąłby się gdzieś do krewnych, a „nawet a do Poznania“ — góruje również ponad codziennymi sprawami.

a rozwiązanie złe, czy dobre, tak ściśle z ekonomją połączone!

Koniec żniw na wsi, to już początek jesieni — dni sierpniowe w mieście, to już przygotowanie się rodziców do roku szkolnego, narady z krawczyniami o sukienkę czy płaszczyk, troszczenie się o stancję, lub też walne narady, co zrobić z tymi, którzy tu szkoły ukończyli, gdzie dać i jak znaleźć dalsze środki?

Piękne, gorące słońce przygląda się tej powszedniości ludzkiej, cudowna natura, niemilknąca siłą swych głosów, gada wielką pieśń życia bujnego i piękności, a człowiek szary, pochylony, zły i kwaśny idzie z zaćmionem okiem za piugiem swych obowiązków, ciężarów rodzinnych, jakich unieść nie może i szarą, mętną źrenicą patrzy wiecznie wierzący w ten majak, który się nadzieją i ufnością zowie.

R. K.

## Upiększenie Miasta Rzeszowa.

Jeżeli chodzi o piękną okolicę w pobliżu miasta, to ogólnie daje się zauważyć niezadowolenie mieszkańców Rzeszowa z powodu braku drzew, jak niemniej z powodu brudu i nieczystości, którzy ponadto nie mają dobrej wody, ani dobrego powietrza. A przecież położenie naszego miasta jest z natury piękne; wystarczy pójść na Przybyszówkę albo na Pobitno i stamtąd popatrzeć, ażeby się o tem przekonać. Niegdyś były w okolicy lasy i zarośla i stare ogrody, które niestety wyrzebiono. Dziś można je na palcach policzyć — naokoło miasta pustka, a w samym mieście śmiecie i nieczystości.

Ogród miejski o aleji grabowej, jaką mu pozazdrościć można, o starych drzewach, nie przedstawia dla ogółu mieszkańców tego! pociągu, jak inne parki w środku miasta będące, a nie ukryte jak tu na uboczu z tak wąskim, odpychającym dostępem. „Kasztany“, małe przestrzenia, stano-

Ks. Dr. Stefan Momiłowski.

## Kazanie

przy poświęceniu sztandaru I gimn.  
im. ks. St. Konarskiego w Rzeszowie.

(Dokończenie).

Niech te słowa płynące ze serca kochającego Was szczerze, będą hołdem dla naszej kochanej Alma Mater, a zarazem skromnym dowodem wdzięczności, jaką serce wychowanka żywi dla drogiego Zakładu.

Ale jeszcze jedno!

Nad gmachem naszym przez długie lata widniał sztandar czarno żółty, czarny dwugłowy orzeł strzegł wstępu do niego; w zakładzie przez szereg młodych pokoleń rozbrzmiewał język niemiecki. Ale sztandar i ten orzeł dwugłowy nie był wyrazem przekonania młodzieży — w gmachu panował duch polski. Dowodem — to ten zastęp uczniów, którzy wyszli z tego zakładu; ci Biskupi, jak śp. zmarły niedawno Arcypasterz diecezji naszej Pelczar, żyjący arcypasterz, którzy wychowani w niemiecczyźnie, potajemnie czytali Mickiewicza, uczyli się go na pamięć, byli zawsze najwierniejszymi patriotami polskimi; dowodem ci uczniowie, którzy spieszyli do powstania czy w roku 1831, czy w roku 1863; to ci bohaterowie ostatnich naszych zapasów, którzy krwią swoją i swemi kośćmi znaczyli granice Ojczyzny, to ci niestrudzeni pracownicy w przeróżnych towarzystwach oświatowych polskich. W Zakładzie mimo sztandaru czarno-żółtego panował zawsze duch polski, duch Konarskiego i jego idei.

Wy moi drodzy pójdziecie w życie pod innym sztandarem; kolory jego biały i amarantowy, na nim wizerunek

więdzy kiedyś mogły prawdziwe planty, gdyby rozszerzono aleję jeszcze dalej ku Wisłokowi, czy na dole od sądu i zasadzono drzewami.

Trzeba tylko odczuć piękno, wykorzystać je, nadać mu te formy, jakie wrodzone ukochanie przyrody nakazuje. Tu działać może o wiele dodatniej od czynników magistrackich sama publiczność i dlatego do niej się zwracamy, do tych, którym upiększenie Rzeszowa i okolicy leży na sercu, aby otoczyła opieką wszystkie stare, zwłaszcza rodzime drzewa, znajdujące się w mieście i w okolicy, tak bowiem czynili nasi praojcowie, bo taki był zwyczaj słowiański i polski. Drzewa stare, odwieczne, były czczone i szanowane, dopóki same nie runęły z powodu starości i burzy. Oprócz tego należałoby zasadzić drzewa na miejscach nieużytecznych i pustych, jakoteż wzdłuż dróg i ulic. Nadają się do tego szczególnie lipy i dęby, gdyż te długo żyją i po wieki świadczą będą o naszej kulturze; ale brzozy, topole też ładnie się rozrastają, a nawet i wierzby, o ile nie są skażone obcinaniem konarów i gałęzi.

Zwracamy się z prośbą do wszystkich! czynników, żeby się przyczynili do pomnożenia sadów i ogrodów, już nie tylko dla samego piękna, ale też ze względu na świeżość powietrza, którem się krzepimy po ciężkiej pracy w biurach i zakładach przemysłowych i handlowych. Może później kiedyś przy dobrej woli uda się urzeczywistnić piękną myśl Dra Hanasiewicza, który w swoim testamencie kilkadziesiąt morgów zapisał na cele parku dla chrześcijańskiej młodzieży. Mianowicie wzdłuż toru kol. obok Staroniwy można będzie stworzyć piękny las lipowy, a w związku z tem założyć pasiekę dużą — no i zasadzić mnóstwo drzew rodzimych i pożytecznych, (nie wyłączając drzew owocowych), któreby otaczały polany i łąki, przeznaczone do zabaw.

Wogóle większa ilość drzew i ogrodów w naszym mieście przyczyni się nietylko do uprzyjemnienia życia, ale

Przeczystej Matki, Królowej Korony polskiej i królewski nasz orzeł biały.

Czy Wy umiecie ocenić to szczęście, jakie dał Wam Bóg, czy pamiętacie te pełne tęsknoty słowa Mickiewicza:

O roku ów! Kto ciebie widział w naszym kraju!

Czternaście lat Mickiewicz miał wówczas, gdy oczy jego patrzeć mogły na polskie wojska wkraczające na Litwę pod wodzą Dąbrowskiego, Kniaziewicza. Był to jednak tylko chwilowy sen. Jak drogim był on dla niego, świadczą przytoczone słowa, pisane już po latach, na wygnaniu, gdy z taką tęsknotą wyrwał się do widoku polskich wodzów, do wojska polskiego.

A Wy młodzi przyjaciele widzicie pośród siebie nie senne widziadło, ale rzeczywistość, patrzycie na wodzów polskiej armji, na przedstawicieli władz nie obcych, lecz swoich, pełną piersią oddychać możecie życiem Polski, żyć polską myślą.

Jak powinniście dziękować za to Panu Bogu, jak wdzięczność swoją okazać uroczystem ślubowaniem na sztandar, że nie zaprzecie się nigdy swej wiary, że Bogu i Ojczyźnie oddacie jak najuczciwsze służby!

Niech ten sztandar przypomina Wam zawsze hasła na nim widniejące: **Nauka, Ojczyzna, Cnota**; niech pod opieką Najświętszej Matki a pod przewodem białego Orła prowadzi On Was zawsze na boje zwycięskie z tem, co nas gnębi i boli, z wadami naszymi narodowymi, byście przygotowani w Waszej Alma Mater, wyszli z niej jako pracujący dobrze żołnierze Jezusa Chrystusa, bojujący dobry bój pro fide et patria, za wiarę i Ojczyznę.

Jezus i Marja niech będą zawsze z Zakładem, z Wami przeznacni Wychowawcy i z Tobą kochana Młodzieży — Jezus Marja z Wami — Amen.

też zapewni nam dochody w postaci owoców, któreby mogły być zużyte także na przeróbki, czy też wina różnorakie, a temsamem rozwinałyby się przemysł i wzmożłyby się znaczenie bogactwa i dobrobyt ludności polskiej w mieście i w okolicy.

*Stary mieszkaniec.*

## Kronika rzeszowska.

**Znowu dwie ofiary nauki szkolnej.** Przeciążenie umysłowe, 6 godz. nauka w złych warunkach higienicznych musi odbić się niekorzystnie na zdrowiu dzieci. I oto śmierć raz po raz czyni szczyrby w szeregach tej młodzieży, mającej stanowić naszą przyszłość. Czas najwyższy wziąć pod rozwagę przede wszystkim względy zdrowotne działy szkolnej. W myśl zasady „najpierw zdrowie potem nauka” ograniczyć należy siedzenie w szkole do 5 godz. najwyżej, a potem dbać trzeba o to, żeby dzieci jak najczęściej przebywały na świeżym powietrzu. Okna w salach powinny być otwierane, a budynek szkolny opalić trzeba lepiej, niż dotychczas. Siedzenie bowiem nieruchome w ławkach i w chłodnych salach jest męczarnią i z takiej nauki nie będzie pożytku.

**Zarząd dóbr w Boguchwale** użala się w liście do Redakcji, że już od roku robi starania o przeprowadzenie telefonu, ale bezskutecznie. Po wniesieniu podania odnośnego jeszcze przed rokiem odpowiedziano, że aparaty i słupy ma sobie sam Zarząd przygotować. Lecz cóż się stało? Zarząd wypełnił polecenie kosztem kilku miliardów, lecz ani czekanie tyłomiesięczne, ani prośby do Sekcji telefonów w Przemyśle, ani nawet osobista interwencja w samej Dyrekcji we Lwowie nie odniosła skutku. Klient chce Państwu przysporzyć dochodu, sam połączyć się ze światem, lecz Przemyśl i Lwów lekceważy sobie prośby i starania, czekając widocznie na dalsze użalenie się interesowanego, lecz już pod adresem Warszawy.

**Wytwórnica bielizny „Tryumf”** nie podobała się żydom więc oczywiście poszukują „panien do szycia bielizny itd.” a w dalszym następstwie miało to poderwać katol. wytwórnice; tymczasem dowcipnie to wystąpienie żydom się nie udało, a Spółka „Tryumf”, własność Rzeszowiaków amerykańskich, wyszła zwycięsko i nadal pracować będzie dla dobra polsk. społeczeństwa.

**Żydowska propaganda.** Różne trafiki umieszczają na wystawie przeważnie nagłówki pism lewicowych, żydowskich lub napół żydowskich, jakby już nie było innych gazet w Polsce. A więc można czytać zjadliwe, zatrute uwagi „Naprzodu” (który tak zuchwale wychwalał rewolucję w Krakowie), albo tytuły, umieszczone w „Żyd. Nowym Dzienniku”, albo nakoniec bałamuctwa „Kurjerka”, nie mówiąc już o tygodnikach „wyzwolonych” i piśmiadłach humoryst. A jednak liczni obywatele Polacy wchodzą do tych trafik i zostawiają tam swoje pieniądze, a nie troszczą się o kioski polskie, które przede wszystkim narodowe dzienniki sprzedają. Tych wszystkich szanownych panów wzywamy, żeby raczyli zamiast żydowskiego popierać polski handel.

**Dzierżawa sadów.** Nie możemy narzekać, żebyśmy mieli w Rzeszowie dużo sadów i ogrodów, ale i te, które są, wydzierżawia się żydom, chociaż mamy dość handlarzy katolików, którzy z łatwością mogą owoce rozsprzedawać po kioskach. Dlatego ostrzegamy naszych właścicieli sadów, żeby nie pozwalali chałcziarzom-żydowinom wchodzić do swoich ogrodów, jeżeli nie chcą wkrótce sprzedać siebie samych.

**Odczyty Ligi Obrony Powietrznej Państwa.** Tego miesiąca przybyli w nasze strony z Warszawy z ramienia Centrali Ligi Obrony Powietrznej Państwa pp. Jan Strasburger i Tadeusz Baum. Wygłosili oni do dn. 22 bm. odczyty pt. „Przed grozą wojny powietrznej” w Rzeszowie, Łańcucie, Przeworsku i Jarosławiu. Odczyty te miały na celu pobu-

dzenie społeczeństwa do współpracy z rządem w tworzeniu silnego lotnictwa narodowego. Silne lotnictwo bowiem najlepiej może nam zapewnić pokój, będący w obecnych czasach najsukuteczniejszym środkiem obronnym. W czasie pokoju ma ono doniosłe znaczenie cywilizacyjne, gdyż jako doskonały środek komunikacyjny rozwija handel i przyczynia się do dobrobytu ogółu. Niewątpliwie nasze społeczeństwo w zrozumieniu doniosłości celów L. O. P. P. utworzy w najbliższym czasie przy współudziale Władz administracyjnych Koła Miejscowe, które nadal prowadzić będą w myśl statutu L. O. P. P. pracę nad stworzeniem ducha lotniczego.

**Krwawa awantura na przedmieściu w Łańcucie.** Dnia 15 lipca tj. w niedzielę, przedmieście łańcuckie było widownią krwawej awantury, która szczęściem skończyła się nie bardzo tragicznie. Dwóch sąsiadów, niejaki Pelc, znany całemu Łańcutowi i Wróblicki, posterunkowy policji Państwowej, żyło od dłuższego czasu w niezgodzie, która w końcu doszła do punktu kulminacyjnego w niedzielę. Mianowicie podpity Pelc udał się pod dom Wróblickiego i zarzucał, że ten kazał mu wydobywać w nocy ziemniaki z kopca drugiej sąsiadki, które tenże Wróblicki rzekomo odbierał od Pelca przez parkan. Wszczęta się wobec tego awantura, następnie walka obu, wspierana przez nadbiegłe z pomocą rodziny, a w czasie tego szamotania i bójki Wróblicki pchnął bagnetem w głowę Pelca, który nieprzytomny upadł na ziemię.

**Z życia towarzyskiego.** W dniu 26 lipca o godz. 6 wieczór odbył się w kościele OO. Bernardynów ślub pny Marji Kramerówny, córki tutejszego nadradcy kolejowego z p. Drem Stanisławem Drzewicą Zajączkowskim, Docentem Uniwersytetu, synem również byłego tutejszego radcy kolejowego. Chór kolejowy „Echo” odśpiewał 3 pieśni, a licznie zebrana publiczność dawała wyraz tej miłości i poważania, jakim się Ojcowie Państwa Młodych, jako przełożeni u podwładnych, a Rodziny w szerokich, towarzyskich kołach Rzeszowa cieszyły.

**Niechlujność** przywiązana jest stanowczo do pewnej rasy, a u żydów jest poprostu koniecznością życiową, bez niej obejść się nie mogą. Wystarczy tylko przejść się w tej okolicy, gdzie mieszka lub przebywa ten wybrany naród, aby się przekonać o słuszności tego twierdzenia. Weźmy tylko pod uwagę polankę na końcu aleji pod „Kasztanami”, albo też samą aleję, wszędzie pełno papierów, ogryzków i odpadków wszelkiego rodzaju. Czyż nie można tego kawałka gazety, w który była owinięta żywność, wziąć do kieszeni, tylko musi się zaraz rzucić na środek drogi? Na Nowem Mieście, koło Składnicy od przeszło roku wyłamał ktoś kratę w kanale i tylko cud, że dopiero dwa były tam wypadki, a nadto wszystkie żydowskie lokatorki sypią do kanału śmiecie, popiół, łupy z ziemniaków itp. i pół kanału już zasypały. Przyjdzie ulewa, woda nie ma gdzie spłynąć i przechodnie muszą brnąć w wodzie.

**„Na Łyczakowie”** po raz drugi odegrane zostanie na ogólne żądanie w sali „Sokoła” w niedzielę, d. 10 sierpnia. Czysty dochód, przeznaczony na Kościół Poreformacki.

**Ostatnie ciągnięcie milionówki.** W sobotę dnia 21 z. m. odbyło się ostatnie losowanie 4-procentowej Państwowej Pożyczki Premjowej. Wylosowano 28 następujących numerów: 0,351.664, 0,492.562, 9,347.969, 1,721.516, 1,442.235, 2,120.420, 2,521.076, 2,460.303, 2,908.228, 2,800.298, 2,525.555, 2,996.869, 2,265.930, 2,129.540, 2,836.237, 3,037.073, 3,182.581, 3,508.820, 3,574.129, 3,205.235, 3,024.653, 4,049.201, 4,030.165, 4,669.518, 4,590.222, 4,316.688, 4,521.489, 4,499.717.

### Z TEATRU.

Zamknięciem artystycznej pracy w szkołach, oraz sezonu teatralnego w Rzeszowie był „Sen nocy letniej”, komedja fantastyczna Shakespeara, odegrana 21 i 22 czerwca przez uczennice Seminarjum żeńsk. w reżyserji i inscenizacji prof. Ruczki. Tło muzyczne Mendelsohna wykonała Orkie-

stra uczniów II. gimn. pod batutą prof. Birnbacha, tańce i ewolucje były pod kierownictwem p. Kulpińskiej.

Sam pomysł wystawienia Snu tutaj na takiej scenie był nadzwyczaj śmiały, a jeżeli się udał w zupełności, to wielka zasługa reżysera i współdziałających — dlatego też z czystym sumieniem może mu każdy pogratulować sukcesu, tak samo jak i prof. Birnbachowi za stronę muzyczną utworu, tak trudnego, jak Mendelsohn, gdzie orkiestra II. gimn. wykazała wielką sprawność. Tańce i ewolucje pełne artyzmu, stylu, barwności, stanowiące tło całego obrazu, świadczyły tylko o zdolnościach wykonawczyń i o wysokim poziomie znajomości rzeczy i pracy p. Kulpińskiej.

Scenka mała dzięki umiejętnemu użyciu kotar zielonych zamiast kulis bocznych, wielkiej ilości drzewek i sztucznej zieleni przy umiejętnym naświetleniu zyskała niebywałą głębokość, sprawiając niefałszowany efekt światła bajki. Niestety zachód księżyca i świt, który miał być również na scenie przedstawianym — odpadł z powodu braku opornicy.

Mimo to tak sama inscenizacja się udała, jak i zewnętrzna strona komedji — a więc pomysłowość dekoracji, naświetlenia, kostjumów, ukazywania się elfów, czy rusałek, ich tańców, wśród których solowy taniec rusałki miał linję i styl właściwy, a Puk skakał, jak miłe, kochane zwierzątko.

Artystyczna harmonja, umiłowanie sztuki, śmiałość i pomysłowość cechowały to przedstawienie „Snu nocy letniej“, a publiczność tłumnie przez 2 wieczory zapełniająca salę „Sokoła“, oklaskami dawała wyraz słusznego uznania dla kierowników i wykonawców. *Widz.*

## SPORT

Sekcja kolarska K. S. „Resovii“ wystąpiła swych członków w ubiegłą niedzielę na zawody do Jasła. W biegu na 24 km. pierwsze trzy nagrody otrzymali Rzeszowiacy. 1) Janik 2) Bartóg 3) Stajęj.

## Kronika jarosławska.

Spadek frekwencji w szkołach powszechnych. Ogólne zubożenie społeczeństwa (a zdaje się także dalszy ciąg klęsk wojennych) spowodowało znaczne obniżenie się frekwencji nawet w szkołach powszechnych mimo przymusu szkolnego. Przeprowadzone wpisy w miejskich szkołach wykazały tak znaczny ubytek dziatwy, że personal nauczycielski w dotychczasowej liczbie nie znajdzie w mieście zajęcia. Ministerjalny przepis wymaga dla jednej sity w szkole conajmniej 50 dzieci i 30 godzin nauki tygodniowo. W przyszłym więc roku szkolnym kilkanaście sity nauczycielskich z miasta będzie musiało iść na powiat. Inspektor będzie miał twardy orzech do zgryzienia, zwłaszcza wobec składu Rady szkolnej powiatowej.

## OGŁOSZENIA.

**Pot nóg, pach i rąk**

usuwa pasta

**„FUSSOL“**

natychmiast!

natychmiast!

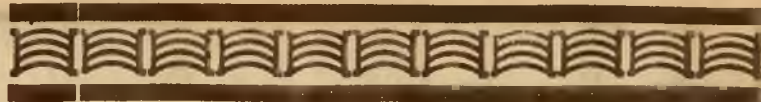
Pod gwarancją nieszkodliwa.

3—3

Do nabycia:

129

w Drogerji S. A. ZGÓRKA, Rzeszów.



Mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność iż otworzyliśmy

## SKŁAD

**drzewa opałowego, węgla i koksu**  
u wylotu ulicy Krakowskiej

i sprzedajemy takowe po cenach konkurencyjnych, oraz odstawiamy także tonami i wagonowo do domów na zamówienie.

Hasłem: „Swój do swego po swoje“ upraszamy P. T. Publiczność o zamówienie, ręcząc szybką obsługę i rzetelną sprzedaż. 128

Z wysokim szacunkiem

**W. Haber, J. Tokarski i Ska.**

3—3



## Wytwórnia stolarska Władysława Solarskiego

w Rzeszowie

Plac Kilińskiego wprost dworca kolejowego  
ma do sprzedania nowe

**meble**

w wielkim wyborze, z drzewa twardego, w stylach najmodniejszych.

## Gotowe sypialnie

z drzewa dębowego.

Wykonuje meble, oraz wszelkie roboty w zakres stolarski wchodzące na zamówienia.

Na składzie gotowe

## Trumny.

Ceny przystępne, udziela się również kredytu.

117

3—3

## Szaty kościelne

wszelkiego rodzaju oraz

SZTANDARY WOJSKOWE, CECHOWE I SZKOLNE  
po możliwie niskich cenach, wykonuje

PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH

Rzeszów, ul. Grunwaldzka 23.

**Czas odnowić prenumeratę!**

Handkerchiefs



## Solidną BIELIZNĘ MĘSKĄ

poleca

FABRYKA

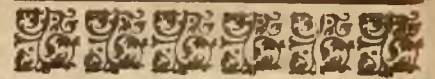
„TRYUMF“

w Pobitnem p. Rzeszów

TELEFON Nr. 1.

30—52

7



## „KUŹNICA“

fabryka i warsztaty  
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych.

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn  
wszelkiego rodzaju.

6 Telefon Nr. 63. 30—7



## „Bławat polski“

Skoła i Ska

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej I. 2)

:—: w nowym domu :—:

POLECA SIĘ P. T. PUBLICZNOŚCI

towary po cenach umiarkowanych

jako to:

plótna, płócienka, zefiry, batysty, muśliny, kretony,  
wsypy na poszwy, satyny, szewioty wszelkiego ro-  
dzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu.

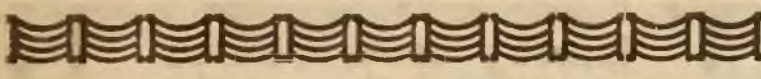
Wyłączna sprzedaż zefirów

31—51

Twa przemysł. Kacowicz i Ska.

5

Dla Kólek i sklepikarzy 4% opustu.



**Akademik** poszukuje lekcji. Łaskawe zgłoszenia do Ad-  
ministr. „Ziemi Rzesz.“ pod „Akademik“. 133

**Poszukuje się** mieszkania z dwu lub więcej pokoi  
złożonego za dobrem wynagrodzeniem.  
Wiadomość w Redakcji „Ziemi Rzesz.“

## :: :: Towar solidny :: ::

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkoły zakopiańskiej,

— kołnierze, menkiety, krawaty i koszule. —

NA SEZON LETNI:

RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY, SKARPETKI BEZ SZWU,

:: :: CHUSTECZKI, SZELKI, KORONKI I HAFTY :: ::

W WIELKIM WYBORZE.

Mydła toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie  
bawełny i jedwabie.

## Do nabycia

Druki kościelne: Testimonium ortus et baptismi  
według najnowszych „ „ copulationis  
wzorów „ „ mortis  
„ „ bannorum

Liber baptisatorum. — Liber copulatorum. — Księga zapowiedzi-  
Przepustki wojskowe na urlop, — Dowody osobiste (legitymacje)-  
Spis abonentów telefonu w Rzeszowie, — Bilety numerowane,  
dostosowane do przepisów Magistratu, — Bilety wstępu na  
festyny i kiermasze, — Procesowe świadectwa ubóstwa, —  
Rozkład miejsc na sali „Sokoła“, — Bloczki numerowane —  
kolorowe — Karty meldunkowe — nowy rozkład kolejowy jazdy  
Świadectwa przynależności do gminy. — Protokoły, czynności  
urzędu gminnego. — Tygodniowy raport folwarczny. — Świadectwo  
moralności. — Druki na wyjazd zagranicę. — Dla hoteli: „Księga  
obcych“. — „Kazanie“ Ks. Dr. S. Momidłowskiego.

w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie

Rzeszów, ul. 3 Maja I. 7 (wprost poczty).

Telefon Nr. 98.

Odsprzedawcom rabat!